

WYWIAD Z MONICĄ WHYTE — PREZESKĄ EUROPEAN FAMILY THERAPY ASSOCIATION (EFTA)

Monica Whyte jest systemową psychoterapeutką rodzin. Pracuje w irlandzkiej publicznej służbie zdrowia. Specjalizuje się w pracy z rodzinami, w których pojawia się problem alkoholowy.

EFTA, czyli Europejskie Stowarzyszenie Terapeutów Rodzinnych, składa się z trzech izb gromadzących kolejno indywidualnych członków, instytuty kształcące psychoterapeutów rodzinnych oraz narodowe stowarzyszenia terapeutów rodzinnych. Sekcja Naukowa Terapii Rodzin Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego jest członkiem EFTA.

Szymon Chrzastowski (Sz.Ch.): Czy możesz opowiedzieć naszym Czytelnikom o powstaniu EFTY?

Monica Whyte (M.W.): Jej korzenie sięgają zawiązania się porozumienia kilku założycieli tej organizacji, którzy dostrzegli potrzebę zjednoczenia się terapeutów rodzinnych i przez to zwiększenia znaczenia naszego zawodu. EFTA została założona w 1990 roku i od tego czasu rozkwitła. Obecnie ma już 30 lat. Myślę, że było kilka ważnych celów jej powstania, takich jak rozwój naukowej wymiany i współpracy, wyznaczanie wspólnych standardów prowadzenia terapii w całej Europie, a także stworzenie forum, na którym ludzie z wielu krajów i różne osoby szkolące się w psychoterapii mogłyby się spotykać i wymieniać informacjami.

Sz.Ch.: Czyli przekaz: „Nie jesteście sami w swoim kraju, możemy wymieniać się myślami i pomysłami”. Taka wymiana bywa bardzo inspirująca.

M.W.: Tak. To szczególnie ważne w krajach, gdzie środowisko psychoterapeutów rodzinnych jest małe, a jednocześnie, gdzie terapeuci starają się zwiększyć znaczenie naszego zawodu. Dobrze wtedy brać udział w pracach EFTY, bo ta przynależność pomaga w budowaniu pozycji zawodu psychoterapeuty rodzinnego.

Sz.Ch.: Dlaczego myślisz, że ważna jest przynależność do EFTY?

M.W.: Odniosę się do swoich doświadczeń w Irlandii. Jesteśmy bardzo małym krajem i w związku z tym nasze środowisko psychoterapeutów jest niewielkie. Jest nas może 300 lub 400 osób, mamy dwa instytuty kształcące terapeutów [red. rodzinnych] i musieliśmy włożyć dużo wysiłku, by stać się rozpoznawani jako grupa zawodowa. Budowanie swojej tożsamości, swojego miejsca w środowisku specjalistów, żeby móc skutecznie wpływać na politykę społeczną w sektorze publicznym, zajmuje dużo czasu. Uważam, że spotykanie się z przedstawicielami stowarzyszeń z innych krajów pomaga nam dookreślać się jako społeczność lokalna oraz korzystać z różnych rozwiązań prawnych w innych krajach.

Rozumiem pojawiające się obawy w narodowych stowarzyszeniach, że EFTA będzie próbowała im narzucić swoje rozwiązania. Ale przecież członkowie tych poszczególnych organizacji mają wpływ na decyzje podejmowane przez jej zarząd. Dodatkowo taka przy-

należność wydaje mi się ważna ze względu na wspólne ustalanie standardów szkolenia dla superwizorów.

Sz.Ch.: Niektórzy psychoterapeuci są związani nie tylko z jednym krajem w Europie, podróżują, pracują w różnych państwach i mają klientów z wielu stron Europy. Dla nich EFTA może służyć jako swoisty profesjonalny pomost między poszczególnymi europejskimi krajami.

M.W.: Dokładnie. Wydaje mi się bardzo istotne, żeby mieć pewność i zaufanie, iż szkolenia psychoterapeutów w poszczególnych krajach są mniej więcej podobne, równoważne. Do Irlandii przyjeżdża wielu zaproszonych psychoterapeutów, by prowadzić szkolenia, o których dowiedzieliśmy się właśnie za pośrednictwem EFTY.

Dla mnie osobiście jednym z celów jest to, aby głos płynący z EFTY stał się prawdziwie międzynarodowy. Dlatego staramy się współpracować z International Family Therapy Association. Globalny głos jest ważny w takich sprawach, jak migracje, imigracje, głód, wojna. Jest wiele istotnych spraw dotyczących rodzin, kiedy mamy do czynienia z traumą, stratą.

Sz.Ch.: Jakie wyzwania stoją obecnie przed irlandzkimi psychoterapeutami? Jest wiele związków między Irlandią a Polską i moje koleżanki i koledzy są zainteresowani sytuacją irlandzkich psychoterapeutów.

M.W.: Tak, myślę, że jest wiele związków między Polską i Irlandią, takich jak np. dziedzictwo religijne. W Irlandii działa prężnie polska społeczność. Mamy wiele polskich sklepów, kościoły.

Jednym z wyzwań dla psychoterapeutów w Irlandii jest to, że rząd chce kontrolować, kto jest psychoterapeutą, a kto nie. Niestety nie ma to pozostać w gestii samych organizacji zrzeszających psychoterapeutów. Dla nas to bitwa trwająca już od paru lat, bitwa o to, żebyśmy jako psychoterapeuci mogli sami decydować o tym, kto może być zarejestrowany jako psychoterapeuta.

Jako że sama wywodzę się z sektora publicznego, jestem szczególnie zainteresowana tym, żeby psychoterapeuci, szczególnie terapeuci systemowi, pracowali właśnie w tym sektorze, tak aby wzmocnić znaczenie naszego zawodu w publicznej służbie zdrowia, w pracy z osobami z zaburzeniami psychicznymi i z dziećmi. Te obszary wydają mi się szczególnie ważne.

Staramy się też, aby osoby pracujące w tym sektorze dostawały zwrot kosztów poniesionych na szkolenie psychoterapeutyczne.

Sz.Ch.: Moje ostatnie pytanie dotyczy Twoich marzeń związanych z EFTA.

M.W.: Mam nadzieję, że będziemy mogli kontynuować nasze prace. Chciałabym, żeby EFTA rozwijała się w takim kierunku, aby stanowiła realny zasób dla terapeutów rodzinnych. Lubię to, że spotykamy się i tak hojnie wymieniamy poglądami. To naprawdę ważne. W przyszłości chciałabym włączać w nasze prace studentów, bardzo mi na tym zależy. Widziałeś mnie podczas ostatniej konferencji EFTY w Neapolu na sesji plakatowej, gdzie było wiele posterów przygotowanych właśnie przez nich. Naprawdę mnie to cieszyło. Jeśli nie będziemy nawiązywać kontaktu ze studentami i zachęcać ich, by byli obecni w naszych szeregach, to znajdują się poza zasięgiem EFTY.

Sz.Ch.: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Wywiad został przetłumaczony przez
Szymona Chrzastowskiego i Katarzynę Czapkiewicz